

STANISŁAW KICZUK
Lublin

SPÓR O STOSOWALNOŚĆ LOGIKI FORMALNEJ DO FILOZOFII W SZKOLE LUBELSKIEJ

Podczas inauguracji roku akademickiego 1922/23 rektor Uniwersytetu Warszawskiego, J. Łukasiewicz, w swej mowie rektorskiej wypowiedział własne *credo* naukowe i dał syntezę swych dociekań. Jako filozof stwierdził, że nie jest w stanie przedstawić systemu filozoficznego, tj. wszechstronnego poglądu na świat i życie. Poddał w wątpliwość samą możliwość stworzenia systemu filozoficznego, który by spełniał wymagania metody naukowej. Zaliczył siebie do szczupłego grona tych filozofów i matematyków, którzy za przedmiot lub podstawę badań obrali logikę matematyczną. Podkreślił, że uprawa logiki matematycznej w Polsce wydała owoce obfitsze i cenniejsze niż w wielu innych krajach. W Polsce bowiem powstały systemy logiczne nie tylko o wiele doskonalsze od logiki tradycyjnej, ale i doskonalsze od dotychczasowych systemów logiki matematycznej¹. To właśnie w Polsce, według Łukasiewicza, rozumiano najdogłębniej, co to jest system dedukcyjny i jak należy takie systemy budować. Osiągnięto przy tym miarę ścisłości naukowej przewyższającą wszelkie dotychczasowe wymagania.

Łukasiewicz podkreślił również ten moment, że wobec nowej miary ścisłości nie została się niezrównana, jak przez wieki mniemano, ścisłość nauk matematycznych. Zaczęto bowiem wymagać, aby każda gałąź matematyki była poprawnie zbudowanym systemem dedukcyjnym. Przede wszystkim postawiono wymóg przedstawienia aksjomatów, na których opiera się każdy taki system, i ukazania, jakie są stosowane w owym systemie reguły wnioskowania. Z kolei poprawność

¹ Por. J. Ł u k a s i e w i c z, *O determinizmie*, [w:] *Z zagadnień logiki i filozofii*, red. J. Słupecki, Warszawa 1961, s. 114-115.

dowodów byłaby możliwa do skontrolowania jedynie poprzez śledzenie porządku i kształtu odpowiednich napisów bez odwoływania się do intuicji.

W mowie rektorskiej Łukasiewicza zostało też postawione pytanie następujące: jeżeli matematyka nie wytrzymała próby, gdy przyłożono do niej nową miarę ścisłości, to jakże wytrzymają tę próbę nauki mniej doskonałe od matematyki? Do takich nauk zaliczył filozofię. W związku z filozofią Łukasiewicz we wspomnianym artykule *O determinizmie* (s. 115) wypowiedział następujące uwagi: „Gdy z miarą ścisłości, stworzoną przez logikę matematyczną, zbliżamy się do wielkich systemów filozoficznych Platona czy Arystotelesa, Kartezjusza czy Spinozy, Kanta czy też Hegla, to systemy te rozpadają się nam w rękach niby domki z kart. Zasadnicze pojęcia w nich są niejasne, najważniejsze twierdzenia są niezrozumiałe, rozumowania i dowody są nieściśle; teorie zaś logiczne, które tak często leżą na dnie tych systemów, są prawie wszystkie błędne. Filozofię trzeba odbudować od podstaw, tchnąć w nią metodę naukową i oprzeć o nową logikę. O pokonaniu tych zadań nie może marzyć jednostka; będzie to praca pokoleń i umysłów o wiele potężniejszych niż te, jakie kiedykolwiek dotąd zjawiły się na ziemi”.

W tym miejscu należy zauważyć, iż z wypowiedzi Łukasiewicza nie wynika jasno, że akceptuje on tezy o pluralizmie typów wiedzy teoretycznej. Obecnie liczący się autorzy taką tezę przyjmują². Nie musi być tak, że rola logiki formalnej jest taka sama na przykład w matematyce i w filozofii. Nie musi też być tak, że jedynym sposobem uzasadniania twierdzeń jest dowód.

Trzeba jeszcze podkreślić i to, że w latach dwudziestych naszego stulecia – kiedy to wypowiadał powyższe uwagi Łukasiewicz – wielu autorów podzielało przekonanie G. W. Leibniza o możliwości skonstruowania formalnego, uniwersalnego języka, w którym może być wyrażone każde twierdzenie, będące ponadto logicznie prawdziwe. Mniemano też, że istnieje algorytm służący do wykazania tego, czy formuła jest albo nie jest logicznie prawdziwa³. Warto też odnotować i ten moment, że w 1923 r. Łukasiewicz, pisząc recenzję książki J. Śleszyńskiego dotyczącej logiki tradycyjnej, wyraził przekonanie, że w *Principia Mathematica* zostały ukazane zarysy logiki naukowej. Straciła zaś swą rangę logika filozoficzna, która obejmowała również logikę tradycyjną. Logika, na podstawie której można budować z powodzeniem filozofię, to – w ujęciu Łukasiewicza – logika naukowa, logika matematyczna.

² Por. G. H. von Wright, *On the Logic and Epistemology of Causal Relation*, [w:] *Logic, Methodology and Philosophy of Science IV*, Warszawa 1973, s. 309-312; S. Kamiński, *Typy wiedzy teoretycznej*, „Analecta Cracoviensia”, 14(1982), s. 11-16.

³ Por. A. W. Burks, *Chance, Cause, Reason*, Chicago 1977, s. 365-367; T. Czeczowski, *Logika*, Warszawa 1968², s. 234.

W takim klimacie myślowym pracowali polscy filozofowie w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych naszego stulecia. Z. Zawirski pisał m.in. rozprawy naukowe poświęcone metodzie aksjomatycznej i jej związkom z naukami przyrodniczymi oraz na temat stosowalności logiki wielowartościowej do współczesnych teorii fizykalnych. Z kolei ks. J. Salamucha aksjomatyzował niektóre partie metafizyki klasycznej. Polegało to na tym, że formułował jej zdania w języku symbolicznym oraz posługiwał się w dowodach jedynie regułami klasycznego rachunku logicznego⁴. Prawie wszyscy uczniowie K. Twardowskiego przed II wojną światową mieli wielki respekt dla wyników uzyskiwanych w Polsce i na świecie w dziedzinie logiki matematycznej. W latach trzydziestych w życiu akademickim Polski dominowała filozofia małych analiz⁵. Czasy totalnej wojny nie służyły rozwojowi nauki na ziemiach polskich, chociaż niektórzy uczeni potrafili twórczo pracować w owym trudnym okresie.

Po II wojnie światowej w wielu krajach zaczęto uprawiać gruntowniejszą refleksję filozoficzną, nawiązującą do filozofii klasycznej ontologicznie zorientowanej, a dotyczącą głównie głębszego rozumienia człowieka. W 1946 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim utworzony został Wydział Filozofii Chrześcijańskiej. W owym czasie w Polsce żywa była tradycja przedwojennego Koła Krakowskiego. Koło to stanowiła nieliczna grupa osób dobrze zorientowanych w filozofii tradycyjnej i wykształconych na przodującej w świecie logice polskiej. Do tej grupy należał wspomniany już wyżej ks. Salamucha oraz I. M. Bocheński, dominikanin, jak również J. F. Drewnowski. Zainicjowali oni ruch, który – jak pisze A. B. Stępień – był nowością nie tylko na tle filozofii polskiej. Rzucili hasło odnowienia i unaukowania filozofii (i teologii) tomistycznej za pomocą narzędzi poznawczych wypracowanych przez współczesną logikę i przeciwstawienia się w ten sposób ekspansywnej wówczas postawie neopozytywizmu, uzurpujającej sobie monopol na naukowość. Na nowo powstałym Wydziale Filozoficznym w KUL nawiązano w sposób zorganizowany do prac Koła Krakowskiego. W 1952 r. grupa osób skupia się w Konwersatorium Metafilozoficznym. Zajmowano się tam metodologią i epistemologią filozofii, głównie metafizyki⁶. Uczestnicy Konwersatorium Metafilozoficznego, a potem Seminarium Metodologii Nauk, kierowanego przez ks. prof. S. Kamińskiego, akceptowali intencje Salamuchy i jego współpracowników, ale nie przyjmowali – jak

⁴ Por. J. S a l a m u c h a, *Dowód „Ex motu” na istnienie Boga*, „Collectanea Theologica”, 15(1934), s. 53-92.

⁵ Por. A. B. S t ę p i e ń, *O stanie filozofii tomistycznej w Polsce*, [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. II, red. B. Bejze, Warszawa 1968, s. 100.

⁶ Tamże, s. 103.

pisze Stępień – ich szczegółowych propozycji na temat sposobu reformy i uściślenia filozofii tradycyjnej.

Należy jeszcze odnotować i ten moment, że po 1945 r. zaznaczył się również i w Polsce stopniowy, lecz wyraźny rozwój filozofii tomistycznej. Głównym jej ośrodkiem stał się właśnie Wydział Filozoficzny KUL. Tomizm w Polsce wystąpił w trzech odmianach, tj. tradycyjnej, lowańskiej oraz egzystencjalnej⁷. Inicjatorami tej ostatniej odmiany tomizmu byli S. Swieżawski i M. A. Krąpiec. Wśród filozofów działających w KUL dominującą stała się ta ostatnia odmiana. Środowisko filozoficzne KUL oprócz Swieżawskiego, Krąpca, Kamińskiego współtworzyli K. Wojtyła, J. Kalinowski, M. Kurdziałek. Aktualnie – obok Krąpca – w KUL w zakresie filozofii działają m.in. A. B. Stępień, Z. J. Zdybicka, T. Styczeń, J. Gałkowski, J. Herbut. Lubelską szkołę filozoficzną – jak pisze Stępień – znamionuje rozległa i źródłowa erudycja historyczna oraz dbałość o świadomość metodologiczną własnych poczynąń.

Wydaje się jednak, że nie wszyscy przedstawiciele szkoły lubelskiej w jednakowym stopniu akceptują intencje Salamuchy i Koła Krakowskiego dotyczące uściślenia filozofii tradycyjnej. Niektórzy młodszy współpracownicy tej szkoły wypowiadają krytyczne uwagi pod adresem logiki matematycznej, preferując logikę tradycyjną, a głównie sylogistykę. Jest to jednak zjawisko dla szkoły lubelskiej osobliwe, gdyż czołowi jej przedstawiciele stwierdzili, że żadna forma logiczna rozumowania nie budzi w nich nawet cienia podejrzenia co do swej ważności oraz że nigdzie nie utrzymują, jakoby jakiegokolwiek rozumowanie w metafizyce mogło być niezgodne z prawami logiki⁸. Kontekst wskazuje, że mówiąc o prawach logiki mają na myśli klasyczny rachunek logiczny, czyli podstawową część logiki matematycznej.

Można jednak mówić o pewnym sporze dotyczącym stosowalności logiki formalnej do filozofii wewnątrz szkoły lubelskiej, a zwłaszcza o oskarżeniach pod adresem filozofów ze środowiska lubelskiego, że jakoby według ich mniemania logika symboliczna nie nadawała się do zastosowania poza matematyką, a poznanie Boga nie dało się sformułować zgodnie z żadnymi regułami logiki. S. Kamiński w jednym ze swych artykułów pisał, że jedni zarzucają mu przesadę w logiczowaniu metafizyki, inni zaś uważają, iż błędzi w tej sprawie *per defectum*⁹.

⁷ Por. A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1995³, s. 279-282.

⁸ Por. S. Kamiński, Z. J. Zdybicka, *W odpowiedzi na uwagi Jana F. Drewnowskiego*, „Znak”, 128-129(1965), s. 365.

⁹ Por. S. Kamiński, *Co daje stosowanie logiki formalnej do metafizyki klasycznej?*, „Roczniki Filozoficzne”, 12(1964), z. 1, s. 107.

Każdy spór naukowy, należycie prowadzony, służy przede wszystkim sprecyzowaniu stanowisk poszczególnych uczestników bądź stron tegoż sporu. Szkoła lubelska prowadziła taki spór m.in. z J. F. Drewnowskim w sprawie możliwości stosowania logiki formalnej właśnie do filozofii klasycznej. Autor ten logikę formalną scharakteryzował następująco: „Wiadomo, że poprawność logiczna jest nieodzownym warunkiem wszelkich badań naukowych. W każdej nauce nikomu do głowy nie przyjdzie powątpiewać o ważności logicznej formy rozumowań. Choć w większości przypadków nikt nie myśli o tej formie logicznej w czasie badań, lecz po prostu każdy odruchowo ją stosuje. Zasady i reguły logiki nie są bowiem jakimś sztucznym wymysłem pedantów na utrapienie studentów filozofii. Poprzez tysiące lat, w logice osadza się i utrwała to wszystko, co jest istotne i wspólne w rozumnym myśleniu ludzi różnych epok i różnych cywilizacji. Nauka i w ogóle jakiegokolwiek odpowiedzialne, rozumne myślenie tylko wtedy czyni zadość wymogom poprawności, gdy przeprowadzane tam rozumowania czynią zadość wymogom poprawności logicznej. Logika formalna nie tylko że nadaje się do każdej nauki, ale też – obowiązuje w każdej nauce. Działalność poznawcza, w której rozumowania nie byłyby zgodne z prawami logiki, nie może być zaliczona do działalności naukowej”¹⁰. Kontekst wypowiedzi Drewnowskiego wskazuje, że ostatnie cytowane zdanie było skierowane jako zarzut przeciwko tezie Kamińskiego i Zdybickiej, iż dowód tezy o istnieniu Boga nie polega na tym, że wniosek wynika z logiczną koniecznością z przesłanek, lecz że istnienie Boga zostaje ujęte w akcie poznawczym stwierdzającym „skutkowość” bytu.

Przedstawiciele szkoły lubelskiej w odpowiedzi na zarzut Drewnowskiego podkreślali, że przede wszystkim natura filozoficznego poznania, a nie lęk czy „kompleks” w stosunku do współczesnej logiki symbolicznej każe szukać metod uprawomocnienia dla twierdzeń metafizyki gdzie indziej także, a nie tylko w regułach opartych na wynikaniu formalnym. W latach sześćdziesiątych toczył się spór o szerszym zasięgu, dotyczący granic stosowalności logiki. W grę wchodziła nie tylko filozofia klasyczna, ale też filozofia analityczna. Chodziło również o uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy wszystkie uznane za niezawodne wnioskowania, jeśli przeprowadzone są poza terenem logiki i matematyki, mogą być poszczególnymi przypadkami logicznych schematów wnioskowania, których gwarantami są prawa klasycznego rachunku logicznego¹¹. Przedstawiciele szkoły lubelskiej w toczonej dyskusji stwierdzili, że nie mają zamiaru

¹⁰ Por. J. F. D r e w n o w s k i, *Uwagi w związku z artykułem dyskusyjnym ks. Stanisława Kamińskiego i s. Zofii J. Zdybickiej „O sposobie poznania istnienia Boga”*, „Znak”, 128-129(1965), s. 349.

¹¹ Por. K a m i ń s k i, Z d y b i c k a, art. cyt., s. 359.

występować przeciw logice formalnej i pomniejszać jej roli w precyzacji wszelkiego poznania naukowego, a więc także i filozoficznego. Podkreślają oni, że logika wypracowała wiele narzędzi i metod, które po uprzednim przystosowaniu muszą być użyte przy opracowaniu swoistej semiotyki i metodologii metafizyki klasycznej. Instrumentalny charakter logiki nie polega na tym, że jest ona gotowym narzędziem rozwiązywania wszystkich problemów filozoficznych.

Faktem jest również i to, że przedstawiciele szkoły lubelskiej akcentowali ten moment, iż metoda jakiejś nauki nie byłaby naukowa, gdyby uznawała zdanie przyjęte w wyniku wnioskowania przebiegającego wbrew prawom klasycznego rachunku logicznego. Z tego jednak – jak słusznie zauważono – nie wynika, że klasyczny rachunek logiczny stanowi kodyfikację wszelkich możliwych wnioskowań niezawodnych, ani też że nie mogą mieć miejsca takie rozważania, dzięki którym otrzymuje się zdanie o właściwościach semantycznych, które nie mieszczą się w ramach klasycznego rachunku logicznego¹². We wczesnych latach sześćdziesiątych przedstawiciele szkoły lubelskiej zauważyli – i jest to godne podkreślenia – iż w literaturze światowej, tu i ówdzie, wbrew poglądom Łukasiewicza z lat dwudziestych, zaczęto pisać, że logika ekstensjonalna nie wystarcza, a wynikanie na tej logice oparte nie jest jedyną formą niezawodnego uzasadniania twierdzeń. Wysunięto przypuszczenie, że jakaś logika treści, logika intensjonalna wypełniłaby tę lukę. W wypowiedziach przedstawicieli szkoły lubelskiej słusznie podniesiono i ten moment, że osobną trudność w stosowaniu logiki formalnej do metafizyki tomistycznej stanowi także to, iż występują w niej wyrażenia o znaczeniu analogicznym i transcendentnym, których nigdy nie można używać w sposób całkowicie jednoznaczny, bez względu na kontekst rzeczowy.

Wiele słusznych uwag zawarto w następującym tekście: „Uzasadnianie ściśle według logiki klasycznej bierze pod uwagę ostatecznie jedynie formę zdań. Okazując na tej drodze analityczność jakiegoś zdania ograniczamy się jedynie do strony językowej wyrażen. Takie uzasadnianie właściwe dla nauk formalnych jest przydatne i pomocne w innych naukach, ale nie wystarcza. Skoro metafizyka jest wiedzą o egzystencjalnej stronie rzeczywistości, a więc jest nauką realną, specyficznie ujmującą istnienie, to nie wolno w niej ograniczać się do uzasadnień, które nie brałyby pod uwagę swoiście i bezpośrednio ujętego stanu rzeczy w świecie pozajęzykowym, lecz zamykałaby się wewnątrz systemu językowego, czyli w ramach nieempirycznych reguł języka. W metafizyce trzeba koniecznie uwzględnić przede wszystkim bezpośrednie kontakty z rzeczywistością. Tylko one umożliwiają ujęcie jej w aspekcie istnienia i związków ze względu na istnienie. Dlatego też w rozumowaniach nie może się obejść bez

¹² Tamże, s. 359-360.

intelektualnej percepcji relacji między treściami i istnieniem bezpośrednio ujętym”¹³.

W świetle tez wypowiedzianych obecnie na gruncie filozofii logiki można zaakceptować uwagi zawarte w cytowanym tekście. Poprawki, jakie należałoby wnieść, są niewielkie. W tekście użyto sformułowania „nieempiryczne reguły języka”. Zwrot ten jest wieloznaczny. W grę bowiem mogą wchodzić reguły gramatyczne lub też reguły logiczne. Co się tyczy reguł gramatycznych, można powiedzieć, że gramatyka podaje reguły poprawnego mówienia, a poprawne mówienie to mówienie zgodne z panującym zwyczajem językowym. Reguły gramatyczne – jak mówi K. Ajdukiewicz – są zależne od ludzkich decyzji czy zwyczajów. Z kolei logiczne reguły wnioskowania nie są zależne od ludzkich decyzji, lecz opierają się na twierdzeniach logicznych, które stwierdzają pewne obiektywne związki między stanami rzeczy¹⁴. W ostatnim zaś zdaniu cytowanego tekstu zamiast mówić, że w rozumowaniach nie może obejść się bez intelektualnej percepcji odpowiednich relacji, należałoby powiedzieć, że ludzkie poznanie nie może obejść się bez intelektualnej percepcji odpowiednich relacji.

Trzeba jeszcze wypowiedzieć kilka uwag o następującym tekście Kamińskiego i Zdybickiej: „Biorąc pod uwagę przykład pracy ks. Salamuchy, polegającej na transpozycji dowodu na istnienie Boga na język możliwie najbardziej zbliżony do języka logiki symbolicznej, okazuje się bardzo wyraźnie, że rachunek logiczny nie wystarczy do usprawiedliwienia wszystkich twierdzeń w metafizyce i że nie może być adekwatnym sposobem uzasadniania. Najważniejsze przesłanki nie zostały uzasadnione, ale zostały przyjęte jako założenia. Dalsza praca, którą podejmuje właśnie środowisko lubelskie, polega na opisanu oraz metodologicznej i teoriopoznawczej ocenie operacji uzasadniania zdań, które ks. Salamucha przyjął jako założenia”¹⁵.

Przytoczony fragment tekstu przedstawicieli szkoły lubelskiej wymaga poszerzającego komentarza. Chodzi zwłaszcza o zwrot „rachunek logiczny [...] nie może być adekwatnym sposobem uzasadniania”. Należy podkreślić, że we współczesnej literaturze logicznej mówi się o dwóch sposobach uzasadniania twierdzeń, tj. o uzasadnianiu przez wnioskowanie i o uzasadnianiu w drodze bezpośredniej¹⁶. Wnioskowanie jest określane jako proces myślowy polegający na uznaniu jakiegoś zdania, zwanego wnioskiem, na podstawie uznania innych zdań, które są nazwane przesłankami. Niewątpliwie wiele swoich przekonań człowiek zdobywa dzięki wnioskowaniu. Wnioskowanie nie jest jednak jedynym

¹³ Tamże, s. 360.

¹⁴ Por. K. A j d u k i e w i c z, *Zarys logiki*, Warszawa 1960, s. 5.

¹⁵ K a m i ń s k i, Z d y b i c k a, art. cyt., 361.

¹⁶ Por. A j d u k i e w i c z, dz. cyt., s. 64-68.

sposobem zdobywania przekonań. Nie można o nim powiedzieć – co podkreślają przedstawiciele szkoły lubelskiej – że za jego pomocą zdobywamy pierwsze nasze przekonania. Stwierdzenie jakiegoś zdania w drodze wnioskowania wymaga najpierw – jak podkreśla Ajdukiewicz – stwierdzenia przesłanki lub przesłanek, z których można to zdanie wyprowadzić jako wniosek. Oprócz wnioskowania muszą być inne sposoby zdobywania przekonań. Podstawowe przekonania człowiek zawdzięcza świadectwu naszych zmysłów. Człowiek może opierać swe sądy bezpośrednio na spostrzeżeniu zmysłowym, doświadczeniu zewnętrznym lub doświadczeniu wewnętrznym. Można problematyzować wiedzę w ten sposób zdobytą, ale racją problematyzacji danych spostrzeżeniowych są informacje uzyskane w innych spostrzeżeniach¹⁷. Nie można – zdaniem A. B. Stępnia – zanegować lub generalnie sproblematyzować wiedzy opartej na spostrzeżeniu. Ajdukiewicz podkreśla, że droga bezpośredniego doświadczenia stanowi uzasadnienie twierdzeń na tej drodze zdobytych. Tenże autor dodaje, że uzasadnić jakieś twierdzenie to znaczy dojść do niego samemu lub doprowadzić do jego uznania kogoś innego na takiej drodze, która zawsze – albo przynajmniej przeważnie – doprowadza do twierdzeń prawdziwych.

Trzeba jeszcze zauważyć, że w związku z dyskusjami teoriopoznawczymi dotyczącymi tego, czy intelekt ludzki odnosi się do przedmiotu poznania tylko pojęciowo, niektórzy podkreślają, iż warunkiem świadomego konstruowania pojęć, abstrahowania jest intelektualna czynność ujmowania podobieństw i różnic, rozpoznawania przedmiotu w jego tożsamości lub takozsamości i przydzielenie mu odpowiedniej nazwy¹⁸. Ta czynność bezpośredniego ujmowania czegoś w jego swoistości lub relacji do czegoś innego bywa nazywana intuicją intelektualną lub intelekcją. Na przykład według przedstawicieli szkoły lubelskiej dzięki intuicji intelektualnej, funkcjonalnie związanej ze zmysłami, ludzki podmiot ujmuje bezpośrednio istnienie czegoś konkretnego oraz może dojść m.in. do podstawowych twierdzeń metafizyki. Te podstawowe twierdzenia, zwane pierwszymi zasadami bytu, ustalają konieczne warunki bycia bytem, precyzując tym samym pojęcie bytu. One też odgrywają ważną rolę we wnioskowaniach metafizycznych. Stępień pisze wyraźnie, że pierwsze zasady bytu są niedowodliwe w sensie dowodu przeprowadzanego z wykorzystaniem logiki formalnej. Nie można jednak powiedzieć, że brak dowodu tych zasad jest równoznaczny z brakiem ich uzasadnienia. Właśnie intelekt – jak podkreślają przedstawiciele szkoły lubelskiej – który rozumie i organizuje to, co nas uderza od strony rzeczy, dostrzega i ujmuje poznawczo oraz zasadnie byt i jego uwarunkowania. Byt narzuca się jako coś określonego i dającego się zrozumieć.

¹⁷ Por. A. B. Stępień, *Teoria poznania*, Lublin 1971, s. 32.

¹⁸ Tamże, s. 42.

Można podjąć zorganizowaną poznawczo próbę pokazania bytu w jego pierwotnie nasuwających się określeniach i uwarunkowaniach. Pierwsze zasady bytu okazują się tylko poznawczym wyrazem bytu. Nie są to prawa myśli oderwanej od rzeczywistości. Stanowią one podstawę racjonalnego poznania i dzięki nim poznanie jest w ogóle możliwe. Postać intuicji intelektualnej, która jest wykorzystywana w dojściu do pierwszych zasad bytu, niekiedy bywa nazywana analizą intelektualną, przeprowadzaną w ciągłym kontakcie z tym, co jest bezpośrednio i naocznie dane¹⁹.

Oprócz twierdzeń zdobytych i uzasadnionych bez uprzedniego przyjęcia innych twierdzeń, czyli uzasadnionych bezpośrednio, znane są sposoby pośredniego uzasadniania twierdzeń. Wspomniano już, że uzasadnianie pośrednie dokonuje się poprzez wnioskowanie niezawodne. Tego typu rozróżnień brak w pracy Salamuchy. W rozprawach pracowników naukowo-dydaktycznych KUL wykazano, że klasyczny rachunek logiczny, jak chciał tego Salamucha, może być wykorzystany w analizie i ocenie w aspekcie formalnej poprawności argumentów za realnym istnieniem Boga²⁰. Klarownie jednak wyłożono – a znalazło to swój dobitny wyraz zwłaszcza w pracy Stępnia *Wprowadzenie do metafizyki* – że teza o istnieniu Absolutu, Boga pojawia się na gruncie ogólnej teorii bytu. Aby taką tezę otrzymać, filozof w pierwszym etapie swych dociekań musi dojść do wspomnianych pierwszych zasad bez odwoływania się do zabiegów dowodowych²¹. Wśród tych zasad ważną rolę odgrywa zasada racji dostatecznej. W drugim etapie dociekań można już wykorzystać niektóre schematy wnioskowań, w których wspomniana zasada racji dostatecznej jest przesłanką. Wykorzystywana jest też m.in. zasada niesprzeczności. W sformułowaniu tej zasady występują funktory prawdziwościowe. Skoro stałe klasycznego rachunku zdań służą do wyrażenia kluczowych tez ogólnej teorii bytu, a tezy te nie są otrzymywane w wyniku wywnioskowywania ich z innych tez, to owe stałe mogą być również wykorzystane do wyrażania innych, mniej doniosłych tez tej teorii. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby gwarantami niezawodności odpowiednich schematów wnioskowania były prawa klasycznego rachunku zdań (w prawach tych również występują tylko klasycznie rozumiane funktory), skoro takie właśnie stałe logiczne są używane do wyrażenia podstawowych tez teorii, na której gruncie podawana jest w sposób zasadny argumentacja za realnym istnieniem Boga.

¹⁹ Por. A. B. Stępień, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964, s. 54.

²⁰ Por. S. Kiczuk, *Zagadnienie obowiązywalności klasycznego rachunku zdań*, „Roczniki Filozoficzne”, 36(1988), z. 1, s. 52-53.

²¹ Por. Stępień, *Wprowadzenie do metafizyki*, s. 114-117.

Podsumowując powyższe uwagi, można zasadnie powiedzieć, że tekst Kamińskiego i Zdybickiej, który dotyczy Salamuchy dowodu na istnienie Boga, można, uwzględniając nowsze analizy, zaakceptować. Faktycznie, Salamucha najważniejszych przesłanek nie uzasadnił, ale przyjął je jako założenia. Autorzy mieli też rację mówiąc, że twierdzenie, iż dowód na istnienie Boga nie jest dowodem formalnym, ściśle dedukcyjnym, nie jest równoznaczne z twierdzeniem, że nie jest dowodem naukowym. Tezę o rzekomo nienaukowym charakterze nie w pełni sformalizowanego dowodu na istnienie Boga sugerował Drewnowski. Zarysowane wyżej analizy świadczą, że obawy Drewnowskiego były bezpodstawne. Szkoda tylko, że przedstawiciele szkoły lubelskiej w swych publikacjach nie używali zwrotów „bezpośrednie uzasadnianie twierdzeń” i „pośrednie uzasadnianie twierdzeń”.

Wszyscy przedstawiciele lubelskiego środowiska filozoficznego KUL żywili przekonanie, że w ramach poznania typowego dla nauk szczegółowych nie można rozwiązać problemu istnienia czy nieistnienia Boga, ponieważ tam – ze względu na przedmiot badań i stosowane metody – nie da się sensownie sformułować samego pytania o istnienie Boga²². Jedyne na gruncie metafizyki klasycznej można poszukiwać racjonalnej, nieobalalnej odpowiedzi na zagadnienie egzystencji Boga. Podstawowe zasady metafizyki, o których sposobie uzasadniania wyżej już wspomniano, mogą mieć pozory też przyrodniczych. Ale są to tylko pozory. Tomasz z Akwinu oparł swój dowód na takich pryncypiach jak zasada przyczynowości, stawania się, ruchu itp. nie dlatego, że wówczas w nauce panowało powszechne przekonanie o ich niewzruszalności, ale dlatego, że wyrażają metafizyczną prawdę o rzeczach, o świecie, który poznawał i który był podstawą do twierdzenia, że Bóg istnieje. Przedstawiciele szkoły lubelskiej podkreślają, że świat w swej podstawowej, ontycznej strukturze nie zmienia się. Fakt istnienia bytu, którego istnienie jest utracalne, oraz konieczne uwarunkowania bytu przygodnego są takie same w każdym wieku²³. Nośność teoretyczna też metafizycznych i też nauk szczegółowych jest inna. Są takie aspekty rzeczywistości, których nie dotyczą wyniki nauk szczegółowych. Główne problemy ogólnej teorii bytu nie opierają się na pytaniach i odpowiedziach matematyki, nauk przyrodniczych i humanistyki. Negacja też stwierdzających istnienie lub nieistnienie Boga nie pociąga za sobą zmiany w strukturze nauk szczegółowych i jest niezależna od treści nauki jako takiej.

Przedstawiciele szkoły lubelskiej, wypowiadając wiele słusznych i doniosłych tez dotyczących stosowalności logiki formalnej do filozofii, nie byli zbyt precyzyjni w swych wypowiedziach charakteryzujących prawa logiki. Na ten moment

²² Por. K a m i ń s k i, Z d y b i c k a, art. cyt., s. 362.

²³ Tamże, s. 363.

zwrócił uwagę Drewnowski. Analizuje on następujący tekst Kamińskiego i Zdybickiej: „Prawa logiki dotyczą związków międzyjednostkowych względnie części przestrzenno-czasowych jednostek, nie uwzględniają natomiast takich składników bytu (np. istoty i istnienia), które nie stanowią dla bytu ani zakresu ani jakości”²⁴. Trzeba dodać, że w środowisku szkoły lubelskiej często mówiło się o klasycznym rachunku logicznym jako o logice zakresowej. Drewnowski w dyskusji zauważa, że czym innym jest klasyczny rachunek logiczny, a czym innym jest tzw. metalogika. Ta ostatnia teoria opiera się na teorii mnogości, która według Drewnowskiego jest matematycznym odpowiednikiem logiki zakresów. Zdaniem Drewnowskiego metalogika nie jest praktycznie przydatna poza matematyką i całą automatyką. Ograniczenie zastosowań metalogiki nie wpływa na możliwości zastosowań klasycznego rachunku logicznego. Nie ma w nim żadnych założeń, które by przesądzały o jedynie zakresowym ujmowaniu zagadnień. Na przykład za zmienne w klasycznym rachunku zdań można przedstawiać zdania o różnych treściach należących do różnych nauk.

Jest rzeczą znamienną, że przedstawiciele szkoły lubelskiej byli bardzo ostrożni w swych wypowiedziach dotyczących tzw. logiki wielowartościowej i jej zastosowań. Nie ulegli w tym względzie nastawieniu, które było modne w Polsce, tj. pisaniu o logikach wielowartościowych jako o odkryciu tak doniosłym, jak odkrycie geometrii nieeuklidesowych. W „Rocznikach Filozoficznych” KUL, których redaktorami są przedstawiciele szkoły lubelskiej, można było napisać, że Łukasiewicz nie powiększył liczby wartości logicznych. Każda logika jest (logicznie) dwuwartościowa. Łukasiewicz scharakteryzował swą „logikę trójwartościową” stosując algebrę o zbiorze $\{1, \frac{1}{2}, 0\}$ z „1” jako elementem wyróżnionym. Algebraiczne elementy 1, $\frac{1}{2}$, 0 nie są wartościami logicznymi²⁵. W „Rocznikach Filozoficznych” KUL ukazał się też artykuł, w którym zostało napisane, iż „Łukasiewicz nie wykazał, iż oprócz prawdy i fałszu (w sensie klasycznym) istnieje trzecia wartość logiczna. Lecz że faktycznie czy obok podziału zdań na prawdziwe i fałszywe wprowadził podział zdań o przyszłych zdarzeniach na zdania dziś prawdziwe, dziś fałszywe i zdania o trzeciej wartości logicznej, które dziś nie są ani prawdziwe, ani fałszywe”²⁶.

Już uprzednio zauważono, iż przedstawiciele szkoły lubelskiej podkreślali, że klasyczny rachunek logiczny nie stanowi kodyfikacji wszelkich możliwych wnioskowań niezawodnych, że wnioskowanie oparte na logice ekstensjonalnej

²⁴ Por. D r e w n o w s k i, art. cyt., s. 347.

²⁵ Por. S. K i c z u k, *O pewnej próbie przewyciężenia kauzalnych anomalii w mechanice kwantowej*, „Roczniki Filozoficzne”, 16(1978), z. 3, s. 62.

²⁶ Por. L. B o r k o w s k i, *Kilka uwag o dwuwartościowości i logikach wielowartościowych*, „Roczniki Filozoficzne”, 29(1981), z. 1, s. 14.

nie jest jedyną formą uzasadniania twierdzeń oraz że dopuszcza się możliwość konstruowania jakiejś logiki treści, logiki intensjonalnej. Trzeba jednak zaznaczyć, że stosowanie logiki formalnej do jakiejś innej dziedziny wiedzy to nie tylko korzystanie z praw logiki jako narzędzi kontrolnych przeprowadzanych przez nas wnioskowań, to nie tylko traktowanie teoretycznego ujęcia systemów logicznych jako wzorca dla ujęć systemów innych dziedzin wiedzy, ale też wykorzystywanie języka logiki formalnej w komunikowaniu rezultatów poznawczych uzyskiwanych w różnych dziedzinach badawczych. W sporze ze szkołą lubelską Drewnowski napisał m.in. i takie zdanie: „[...] można wypowiadać w języku symbolicznym klasycznego rachunku logicznego wszystko, co się w ogóle da rozumnie wypowiedzieć”²⁷.

Wydaje się, że powyższe stwierdzenie Drewnowskiego wynikało z jego przeświadczenia (żywnego wspólnie z Łukasiewiczem), że logika matematyczna jest ostateczną fazą w rozwoju logiki formalnej, tj. logiką naukową. Przedstawiciele szkoły lubelskiej nie podzielali tego poglądu Drewnowskiego i Łukasiewicza. Wynika to chociażby z uwag wypowiedzianych w poprzednich akapitach. Przedstawiciele szkoły lubelskiej dopuszczali możliwość konstruowania jakiejś logiki intensjonalnej, logiki funktorów nieekstensjonalnych. Na przykład Kamiński w 1961 r. pisał, że w tej chwili trudno jest mówić o poważnych próbach opracowania tzw. logiki treści, chociaż na taką logikę istnieje zapotrzebowanie. Można bowiem, zdaniem Kamińskiego, wskazać niezawodne wnioskowania, których nie można usprawiedliwić na podstawie systemów logik zawierających wyłącznie funktory ekstensjonalne²⁸. Takie postawienie sprawy otwierało na Wydziale Filozofii KUL możliwość prowadzenia dociekań dotyczących sposobu konstruowania i faktycznego konstruowania systemów logicznych, w których występują funktory nieekstensjonalne. W literaturze światowej takie systemy zaczęły się pojawiać głównie począwszy od lat pięćdziesiątych naszego stulecia. Jeden z głównych przedstawicieli szkoły lubelskiej, Kalinowski, zapoczątkował w skali światowej logikę zdań normatywnych²⁹. Skonstruował on dwa systemy, K_1 i K_2 , te same logiki. W systemach tych metodami logiki współczesnej scharakteryzował m.in. następujące funktory: „...powinien czynić...”, „...ma prawo czynić...”, „...może czynić...”, „...powinien nie czynić...”, „...ma prawo nie czynić...”, „...może nie czynić...”. Argumentami powyższych funkto-

²⁷ Por. Drewnowski, art. cyt., s. 350.

²⁸ Por. S. Kamiński, *Logika współczesna a filozofia*, „Roczniki Filozoficzne”, 9(1961), z. 1, s. 62.

²⁹ Por. J. Kalinowski, *Teoria zdań normatywnych*, „Studia Logica” 1(1953), s. 113-184.

rów są odpowiednio nazwy podmiotów działających i nazwy odpowiednich działań.

Faktem jest, że począwszy od wczesnych lat pięćdziesiątych zaczęły powstawać systemy logik nieklasycznych, w których występują funktory nieekstensjonalne. Jednakże jeszcze w 1972 r. J. Woleński pisał, że koncepcja logiki filozoficznej, nieklasycznej, nie jest jasna we wszystkich szczegółach. Postulował potrzebę bliższych analiz dotyczących statusu metodologicznego tego działu logiki ogólnej³⁰. Na Wydziale Filozofii KUL w latach siedemdziesiątych podjęto problematykę adekwatności systemów logik nieklasycznych do przedstawienia niektórych zagadnień. Po prostu w tej sprawie toczył się spór. Jak się wydaje, uzyskano zadowalające wszystkie strony sporu rozwiązania programowe, metodologiczne. Na przykład w związku z logiką zmiany, której funktory mogą być stosowane z powodzeniem w formułowaniu twierdzeń w naukach przyrodniczych, ustalono, że osobliwe aksjomaty tej logiki muszą być prawdziwe w fizykalnym modelu zmiany. Z kolei reguły logiczne powinny wcielać intuicyjnie słuszne reguły wnioskowania używane w traktowaniu o zmianach³¹. Skonstruowane też zostały systemy logiki zmiany i logiki przyczynowości³². Głównym zadaniem tych systemów jest formułowanie nowych praw racjonalnego rozumowania, w którym występują niektóre terminy będące w powszechnym użytku. Te terminy, funktory nieekstensjonalne o sprecyzowanym w logice formalnej, nieklasycznej znaczeniu, mogą być użyte do wyrażania myśli z większą precyzją niż za pomocą ich odpowiedników potocznych. Mogą one, odpowiednio zapisane, służyć do ukazania struktury formalnej rozumowań przeprowadzanych w języku filozofii, albowiem struktury tej nie można ukazać w stosunkowo ubogim języku klasycznego rachunku logicznego³³. Odpowiednio ścisły język może warunkować rozwój treści naukowych, może uściślać i pogłębiać nasze poznanie. Taki język, odpowiednio użyty, niewątpliwie może dobrze służyć utrwalaniu, przechowywaniu i komunikowaniu poznania filozoficznego, które zostało zdobyte w sposób bezpośredni lub pośredni, tj. dzięki wnioskowaniu.

Podsumowując powyższe uwagi, dotyczące zarówno wprost sporu o stosowalność logiki formalnej do filozofii w szkole lubelskiej, jak i pośrednio z tym

³⁰ Por. J. W o l e ń s k i, *Logika, logika filozoficzna, filozofia*, „Studia Filozoficzne”, 1971, 1 (74), s. 69-70.

³¹ Por. S. K i c z u k, *Problematyka wartości poznawczej systemów logiki zmiany*, Lublin 1984, s. 87.

³² Por. t e ń e, *System logiki zmiany*, „Roczniki Filozoficzne”, 33(1985), z. 1, s. 141-179 oraz *Związek przyczynowy a logika przyczynowości*, Lublin 1995, s. 138-157.

³³ Formalizacja filozofii z zastosowaniem symbolicznie zapisanych funktorów nieekstensjonalnych, mówiąc językiem E. Niezańskiego, nie stanowi jedynie pozorów ścisłości. Może ona być metodą, a nie szkodliwą manierą. Zob. E. N i e z n a ń s k i, *Formalizacja filozofii – metoda czy maniera?*, „Roczniki Filozoficzne”, 35(1987), z. 1, s. 59-68.

sporem związane, należy podkreślić strategiczną poprawność proponowanych w teźże szkole rozwiązań spornej problematyki. Przedstawiciele szkoły lubelskiej nie zaakceptowali skrajnego programu co do związków logiki z filozofią, jaki przedstawił Łukasiewicz. Bardzo przekonująco ukazano, że nie każda teza w filozofii musi być uzasadniana za pomocą dowodu formalnego. W filozofii klasycznej podstawowe tezy są bowiem uzasadniane bezpośrednio poprzez odpowiednią analizę przeprowadzaną w ciągłym kontakcie z poznawanym bytem. Lubelscy filozofowie nie przyjęli teźże tezy, że ostatnią, naukową, fazą logiki formalnej ma być logika matematyczna. Faktycznie okazało się, że począwszy od lat pięćdziesiątych logika formalna zaczęła się bujnie rozwijać w kierunku konstruowania logik nieklasycznych. Przedstawiciele szkoły lubelskiej widzieli potrzebę takich logik. Żywiono bowiem przekonanie, że trzeba mieć wiele systemów podających prawa rządzące poprawnym użyciem funktorów nieekstensjonalnych, które bardzo często występują właśnie w rozprawach filozoficznych. W KUL stworzony został odpowiedni klimat, aby takie logiki budować. I takie konstrukcje są faktycznie tworzone. Należy jeszcze dodać, że na Wydziale Filozoficznym KUL realizowano w praktyce badawczej wszystkie filozoficzne wnioski, które da się wyprowadzić ze sformułowanego w 1931 r. twierdzenia K. Gödla, głoszącego, że każdy niesprzeczny system aksjomatyczny zawierający arytmetykę liczb naturalnych z dodawaniem i mnożeniem jest niepełny, tj. istnieją zdania prawdziwe tego systemu, które nie są jego tezami. Przedstawiciele szkoły lubelskiej w swych publikacjach metodologicznych i należących do filozofii logiki pisali, że – wbrew Leibnizowi – istnieją granice aksjomatyzowalności. Doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że zbiór zdań prawdziwych zawierający arytmetykę liczb naturalnych z dodawaniem i mnożeniem nie jest aksjomatyzowalny. Nie było więc utożsamiania pojęcia zdania prawdziwego z pojęciem tezy.

A DISPUTE ABOUT THE APPLICABILITY OF FORMAL LOGIC TO PHILOSOPHY IN THE LUBLIN SCHOOL

S u m m a r y

The first part of the paper discusses the basic theses of J. Łukasiewicz's theses stated in the 1920s, theses which concerned the relationship between philosophy and contemporary logic. Łukasiewicz's opinions a certain intellectual climate and projected on the programme of the Cracow Circle. The latter was formed in the 1930s by few people, well-oriented in traditional philosophy and trained in Polish logic, a logic leading in the world.

A further part of the paper emphasizes that the Philosophy Faculty, created at KUL in 1946, drew on to the works of the Cracow Circle. Thomism, in its existential variety, began to dominate at KUL. It was S. Swieżawski and M.A. Krąpiec who initiated this kind of Thomism. The philosophical milieu of KUL, the Lublin School of Philosophy were formed also by S. Kamiński, K. Wojtyła, J. Kalinowski, and M. Kurdziałek. The representatives of the Lublin School encountered the attempts made by the Cracow Circle to renew Thomist philosophy and make it scientific by means of the cognitive tools worked out by contemporary logic. Mainly the works written by Rev. J. Salamucha are under analysis here.

The last part of the paper includes the basic theses of the Lublin School concerning the applicability of formal logic to philosophy. There was no complete unanimity about that in the Lublin School. We may speak about a dispute within the Lublin School and a dispute between the Lublin School and the members of the Cracow Circle. It was stressed in the paper that, among other things, the Lublin School has convincingly shown that not every thesis in philosophy must be justified by means of formal proof. It has also been noticed that KUL has created a proper climate for the construction of non-classical logics in the form of the logic of non-extensional functors. And such constructions were in fact made.

Translated by Jan Kłós